na numeru 20 gr
Opłatę pocztową uiszczono ryczałtem
Dnia 15 maja 1939 r.



CZASOPISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM ZAKOPANEGO, TATR i PODHALA

Nr 10 | Redaktor: Artur Seelieb, Zakopane, willa „Nietwoja", przy ul. Zamoyskiego, nr telefonu 11-72. | Rok 12 (2)

Drogo okupiliśmy zdobycie naszej niepodległości — 4 pokolenia krwawiły się dając życie i mienie. — Dziś najlepszą gwarancją Niepodległości jest silna armia. — Składajmy więc dary na jej dozbrojenie. — W szeregach ofiarnych nie braknie żadnego prawdziwego Polaka.

KOMITET ZAKOPIAŃSKI FON

Pamięci Bronisławy Dłuskiej

I.

Po ciężkiej i żmudnej pracy zeszła cicho z tego świata. Stało się to w czasie niespokojnym, gdy ogół z zapartym oddechem wsłuchiwał się, jakby w odgłosy nadciągającej burzy, tak, że śmierć Jej przeszła niespostrzeżenie.

Przyszły czasy nowe i ludzie nowi i nawet tu w Zakopanem, gdzie kilkanaście lat pracowała i gdzie tyle owoców Jej pracy pozostało, nie wielu zdało sobie sprawę, że odszedł duch wielki, że zamknął się duży rozdział historii rozwoju i kultury naszego uzdrowiska.

Powiedziałem mało, bo zasięg Jej pracy, był o wiele, wiele obszerniejszy, obejmował bowiem nowy dział nauki a ta jest przecież własnością ogólno-ludzką.

Odejście Jej było tak nagłe i niespodziewane, że tym, co Ją tutaj przed paroma zaledwie miesiącami, pełną życia i zapału do pracy i stale nowych zamierzeń widzieli, uwierzyć trudno, że to tak bujne i pracowite życie już się skończyło.

Gdy dzisiaj mam odtworzyć i wspomnieć rozdziały tego życia, spostrzegam, że to przerasta me siły, bo kobieta ta chyba dnia żadnego nie przeżyła szaro i zwyczajnie...

Od wczesnej młodości w pracy dla najbliższych, bliskich i dla ogółu — zawsze w pracy pożytecznej, mającej jakiś cel wyższy na oku, weszła w życie i tak przeszła je do końca.

Wyszła z gniazda zacnego i patriotycznego, w którym wszyscy jakby rywalizowali w pożytecznej dla społeczeństwa pracy. — Studiuje medycynę w Paryżu, gdzie opiekuje się młodszą Swoją siostrą Marią (Curie-Skłodowską) — wychodzi za młodego i pełnego zapału kolegę, Kazimierza Dłuskiego. Z nim dzieli dolę i niedolę i z nim obmyśla, projektuje i w czyn wprowadza dzieła wielkie.

Potrafili zainteresować pomysłem budowy w Zakopanem pierwszego na ziemiach polskich sanatorium dla chorych na gruźlicę — kilka wybitnych osobistości z Ignacym Paderewskim na czele i zaraz biorą się do dzieła.

Nie była to rzecz łatwa. Pomijając



konieczność powtórzenia częściowo egzaminów lekarskich dla uzyskania nostryfikacji dyplomów paryskich — napotkali tu na miejscu na duże trudności i sprzeciwy, pochodzące z braku zrozumienia Ich śmiałych i pięknych zamysłów. — Obawiano się „najazdu chorych" pod Tatry, straszono zarażeniem gruźlicą miejscowej ludności i odstraszeniem przyjeżdżających tutaj gości, ba! — próbowano nawet zabronić podawania w ogłoszeniach adresu Zakopanego, rzekomo z tego powodu, że sanatorium zbudowane zostało na gruntach gminy Kościelisko.

Nie zdawano sobie sprawy, że powstanie tutaj tego gmachu zadecyduje o rozwoju i przyszłości Zakopanego.

Z małej wioski góralskiej zmienia się ono z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, z roku na rok, w pierwsze polskie całoroczne uzdrowisko. Gdy teraz liczymy tutaj 11 sanatoriów, to zawsze spogladamy na sanatorium Dłuskich, jako na wzór, któremu żadne z następnych nie zdołało dorównać co do rozmachu i przemyślenia wszystkich szczegółów.

Zdawało się, że mnożące się przeszkody mnożą siły i energię Dłuskich i oto w listopadzie r. 1902 odbywa się poświęcenie i otwarcie gmachu.

Pamiętam znamienne słowa Andrzeja hr. Potockiego, ówczesnego marszałka kraju, wypowiedziane podczas pierwszego uroczystego przyjęcia: „Pamiętajcie, aby chorzy, co przyjadą tutaj się leczyć, zdrowie odzyskali, ci zaś zdrowi, którzy tę placówkę z trudem i wysiłkiem stworzyli i będą ją prowadzić — swego zdrowia nie stracili."

Trzeba było rzeczywiście mieć zdrowie i siły nielada, aby sanatorium w tak trudnych warunkach stworzyć, a potem wykończone prowadzić, Wkrótce po otwarciu sama Dłuska obejmuje administrację sanatorium i prowadzi ją w sposób nadzwyczajny. Twórczy jej umysł dąży do ciągłego ulepszania i powiększenia gmachu. Przenosi i pomnaża zabudowania gospodarcze, buduje letnią leżalnię i „dyrektorówkę."

Poza tym nęci Ją bliskość Zakopanego, które, dotyczas małe i ciche, zaczyna się budzić, potrzebuje jednak we wszystkim rady i pomocy. Tej rady i tej pomocy Dłuska nie szczędzi zadnej tutejszej instytucji i aż dziw bierze, skąd tyle sił i czasu znaleźć mogła, by wszystkim obowiązkom

podołać. A nie uznawała Ona bezczynnego zasiadania do bezowocnych obrad, lecz wszędzie imała się pracy realnej i twórczej.

Pozostały też owoce, a przynajmniej ślady Jej wielorakiej działalności. To przyczynia się do budowy drogi w Kościelisku, to pomaga budować kościół tamtejszy, to pracuje nad rozbudową „Bratniaka“ — to wreszcie tworzy rzecz wielką, budując gmach Muzeum im. dra Tytusa Chałubińskiego.

Budowa Muzeum, rozpoczęta w. r. 1913, została z powodu wojny przerwana tak, że ukończono je dopiero w r. 1923. W ten sposób znalazły bezcenne zbiory regionalne bezpieczne schronienie a Muzeum pełne warunki koniecznego rozwoju. Dzieło to o wielkim znaczeniu kulturalnym jest wyłączną i niepodzielną zasługą Dłuskiej.

Chociaż wojna światowa nie dotknęła bezpośrednio Zakopanego, to jednak wstrząsnęła niem, jak całą ziemią polską, wstrzymała pracę wielu instytucyj tutejszych, w innych zmieniła tor pracy i powołała nowe do życia. Wszędzie spotykamy Dłuską. W zamkniętym chwilowo „Bratniaku“ organizuje Ona w r. 1915 szpital dla legio-

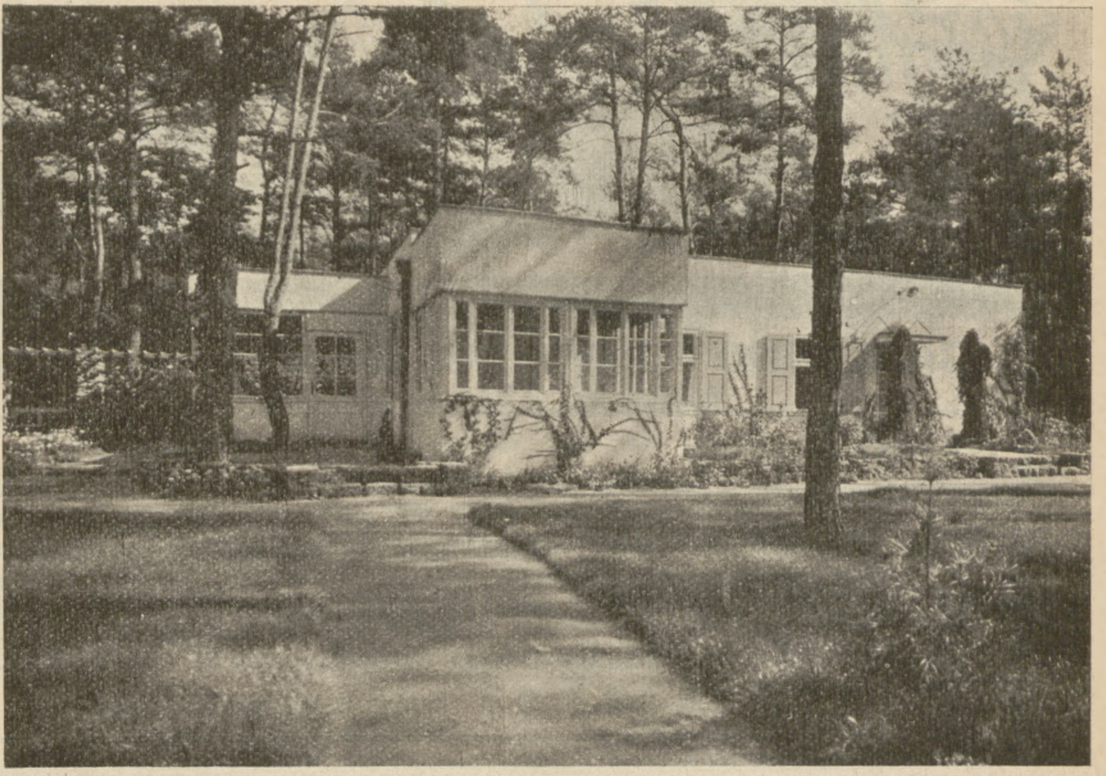


Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem

nistów.*) Później tworzy w willi „Dora“ przy ul. Chałubińskiego sanatorium dla byłych legionistów.

Po powstaniu tutaj Ligi Kobiet bierze czynny udział we wszystkich jej pracach, wszędzie śpiesząc z radą i pomocą, gdziekolwiek Ją wezwano. Wzywano zaś Ją stale, bo nikt nie umiał tak realnie i ściśle, jak Ona, pomagać przy tworzeniu, czy prowadzeniu każdej instytucji.

*) Historię powstania i działalność tego szpitala opisałem szczegółowo w sprawozdaniu „Bratniaka“ z 25-lecia istnienia.



Domek ś.p. Bronisławy Dłuskiej w Świdrze

Gdy po wojnie Dłuscy opuścili Zakopane i przenieśli się do Warszawy, spostrzegliśmy, że powstała tutaj luka, niezastąpiona we wszystkich niemal pracach społecznych. Sanatorium Ich przechodzi w inne ręce i niebawem załamuje się. Wreszcie nabywa je Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Odeszli stąd, otworzywszy nową erę rozwoju Zakopanego, zdawałoby się sprawowani, aby odpocząć po trudach. Pozostawili tutaj jednego synka na starym cmentarzu. Niebawem zaś stracili tragicznie drugie dziecko, starszą córkę Helenę.

W Warszawie zaznacza się odrazu Ich obecność i działalność społeczna. Na nabytej w Aninie koło Świdra ziemi Dłuska buduje kolejno trzy domy. W pierwszym organizuje kolonię dla dzieci robotników im. Heleny Dłuskiej, drugi przeznacza na sanatorium gruźlicze dla najuboższych miasta Warszawy, trzeci maleńki, tonący w ulubionym przez Nią kwieciu, zatrzymuje dla Siebie.

Koroną jednak Jej działalności będzie ostatnie Jej dzieło o znaczeniu światowym: Instytut Radowy im. Marii Skłodowskiej - Curie. W ten sposób uczciła Swą ukochaną siostrę, stworzyła placówkę naukową o ogromnym znaczeniu i zapewniła ratunek licznym rzeszom chorych, dotkniętych rakiem.

W grudniu u. r. przyjechała jeszcze raz — poraz ostatni — do Zakopanego, aby wziąć udział w poświęceniu i otwarciu świetlicy im. Dłuskich w Kościelisku.

I zdawało się, że choć lata biegną nie ubywa Jej sił, ni energii, że pracować będzie dalej, bo tak wiele jest jeszcze do zrobienia. .

* * *

Znałem Bronisławę Dłuską i miałem sposobność brać udział w niektórych Jej pracach. Podziwiałem zawsze Jej hart, niespożytą energię i zapał do pracy. Dzisiaj, gdy Jej już niema, spisuję to, co wiem o Jej bogatej działalności, składając w ten sposób hołd Jej pamięci.

Dr Józef Żychoń

II.

Wspomnienie dra Józefa Żychonia, najbardziej powołanego świadka działalności i zasług ś.p. Bronisławy Dłuskiej dla Podhala, uzupełniam na życzenie Redakcji dokumentem, wydobytym ze swego zbioru materiałów historycznych sprawy spisko-orawskiej, znanym dotychczas tylko kilku osobom.

Jako redaktor „Echa Tatrzańskiego“, którego rocznik drugi (1919) poświęcony był głównie obronie kresów zakarpackich, otrzymałem od Niej list następujący:

Odcisk pieczęci:
„Sanatorium dla chorób piersiowych w Zakopanem, Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką“ — 8/6 (rok opuszczony).

Szanowny Panie!

Przesyłam WPanu notatkę, z której proszę umieścić co WPan będzie uważał zastosowne w „Echu Tatrzańskiem“. Zdaje się mi, że jest obowiązkiem lokalnego pisma należyte oświetlanie spraw dotyczących ludzi znanych i zajmujących pewne stanowiska w danej miejscowości. — Ponieważ od jakiegoś czasu pewien odłam prasy stale napada na mojego męża i umieszcza o nim bajkę jedną za drugą, uważam, że w imię elementarnej spra-



obok: Sanatorium w Kościelisku

wiedliwości należy takim procederom przeciwdziałać i sprawę wyświetlić.

Dopiero wczoraj otrzymałam w tej mierze dokładne informacje z Paryża, więc dziś dopiero mogę je zużytkować.

Podaję fakty jak były w ręce WPana, wierząc, że i tym razem jak zwykle WPan zechce stać się rzecznikiem prawdy.

Łączę uprzejme pozdrowienie — Dr Br Dłuska.

P.S Załączam list od „Prezydium Czerwonego Krzyża“, które prosiliśmy o odsprzedanie materjałów na bieliznę dla żołnierzy polskich, którą Komitet naszych Pań szyje u nas.

Prauss chory, ale postaram się sama napisać coś o Muzeum, a w każdym razie dać materjał jaknajprędzej — w tym tygodniu.

Oto wspomniana „notatka“, którą ogłaszam bez zmian z zachowaniem ówczesnej pisowni:

Od czasu gdy Dr Dłuski został wysłany przez Naczelnika Państwa do Paryża jako przewodniczący Jego missji, a zwłaszcza od chwili gdy został zastępcą Paderewskiego, jako delegata na kongres pokojowy, stał się on przedmiotem napaści ze strony pewnego odłamu prasy, która nie wahała się kolportować o nim wiadomości wręcz fałszywych. Ogólnie wiadomo, że Dr Dłuski w miarę sił swoich — starał się popierać sprawę obrony Spisza i Orawy, którą miał sposobność dobrze poznać w Zakopanem i że gorliwie opiekował się delegacją spisko-orawską, czego wymownym dowodem był zbiorowy list ks. Machaya, Dra Ruperta, oraz gazdów Borowego i Halczyna w tej sprawie.

Otóż włożono w usta Dra Dłuskiego (Krak. Codz. Ilustr. Kurjer), zdanie, że walka o te nasze ziemie, to tylko „polityka taterników“ — z dodatkiem złośliwym, że widocznie obawia się Dr Dłuski konkurencji tych okolic dla swego sanatorium w Zakopanem.

Listu delegacji spisko-orawskiej, piętnującej z oburzeniem to oszczerstwo Kurjerek nie wydrukował.

Nawiasem mówiąc słowa te „o polityce taterników“ powiedział Dmowski do delegacyi przemysłowej Polski, w której brał udział p. Bogusław Herse, mogący to zaświadczyć.

Przed kilku tygodniami pokazał się znów artykuł p. Wł. Rabskiego w „Kurjerze Warszawskim“, powtórzony przez „Gazetę Codzienną“ i „Warszawską“, oraz znów „Kurjer Codzienny Krak.“, — piętnujący jego „bankietowanie“ z Ukraincami i oddawanie im zagłębia naftowego oraz Lwowa.

Postaraliśmy się o dokładne informacje w tej sprawie i oto co się okazało:

Bankietowanie sprowadza się do śniadania wydanego przez p.p. Szczeniowskiego i Hr. Ksawerego Orłowskiego, w którem ze strony polskiej brali udział i prof. Eugeniusz Romer ze Lwowa, Franciszek Puławski z Warszawy, b. minister Leon Wasilewski oraz Dr Dłuski; ze strony ruskiej p.p. Szulgin i Panejko.

W trakcie prywatnej rozmowy p.p. Rusini oświadczyli, że ukraińcy gotowi by zgodzić się na Lwów, jako na „wolne miasto“ oraz na przyznanie Polsce serwitutu naftowego w Zagłębiu Borysławskiem. — Na to Dr Dłuski odrazu bardzo stanowczo zaprotestował i oświadczył zdziwienie swe, że mogą oni stać na tem stanowisku, skoro



Kościółek w Kościelisku

bardzo życzliwy Ukrainie członek Komissji Koalicyjnej, który badał dokładnie polskie-ruskie stosunki mówił drowi Dłuskiemu, że zarówno Lwów, jak zagłębie naftowe muszą należeć do Polski, że zatem nawet lewica demokratyczna musi to traktować jako „minimum“ swoich żądań.

Czy wobec takiego postępowania naszej prasy nie należałoby przypomnieć mądrych słów Halczyna prostego gazdy ze Spiża, który w liście delegacji spisko-orawskiej prosi o zaniechanie tych napaści, aby tem „naszej roboty tu w Paryżu nie psuć“?

Po kilku dniach, porozumiawszy się z komitetem redakcyjnym, wysłałem do ś. p. Dłuskiej pismo następujące:

Wielce Szanowna Pani!

List w sprawie działalności męża Pani w Paryżu wydrukuję chętnie w „Echu Tatrzańskiem“, o ile będzie przepisany czytelnie i podpisany imieniem i nazwiskiem Pani. Obrona czy sprostowanie anonimowe — jest przecież bez znaczenia.

Proszę o odpowiedź w tej mierze i kreślę się

Z poważaniem i pozdrowieniem uprzejmem
Józef Diehl

Zakopane, 10/6, 1919.
Wielmożna Pani Dr Bronisława Dłuska
w Zakopanem.

P. S. Przepraszam za niedbałą formę listu; chodziło mi o kopję, a maszynę do pisania mam w Nowym Targu.

Przy pomocy osoby, znającej pismo ś. p. Dłuskiej, odczytałem dokładnie całą „notatkę“.

Wobec odmowy podpisu nie mogłem jednak ogłosić jej w poważnym dwutygodniku w postaci anonimowego artykułu, czy listu do redakcji. Sposób taki w polemice prasowej — byłby wówczas, jak zresztą zawsze, bez wartości.

Dzisiaj, po latach dwudziestu, ciekawa „notatka“ może przydać się dziejopisowi obrony granic Rzeczypospolitej w latach 1919—20 do oceny ludzi, biorących w niej udział, i sporów minionych, nie tylko w sprawie nam najbliższej.*)

Józef Diehl

*) Rękopis listu i notatki ś. p. Dłuskiej oraz kopię listu swego składam w Muzeum Tatrzańskim w Zakopanem.

O udziale ś. p. Dłuskiego w pracy sekcji śląsko-spisko-orawskiej Komitetu Narodowego w Paryżu wspomina ks. Ferdynand Machay w broszurze p.n. „Nasi Gazdowie w Paryżu (Wspomnienie z podróży)“, Kraków, 1919, str. 13, 15, 17, oraz w książce p.n. „Moja droga do Polski (Pamiętnik)“, Warszawa, 1923, str. 217, 220. 226, 227 (w drugim wydaniu — Kraków, 1938 — str. 220, 222, 229, 230).

II Wystawa Fotograficzna „Tatry i Podhale“

Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem przy poparciu Miasta Zakopane, urządza II Wystawę Fotograficzną „Tatry i Podhale“.

Informacyj udziela Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem.

Wybory do Rady Miejskiej

NIECO O DOBORZE KANDYDATÓW

Doskonała byłaby Rada miejska, gdyby się składała się z osób umiejących orientować się szybko w sprawach, wymagających nagłej decyzji i badać rzeczowo zagadnienia nie wymagające doraźnych rozstrzygnięć.

Pierwszy warunek wymaga obecności w Radzie zawodowców (lekarzy, prawników, rolników, techników, i t.d.), drugi analityków filozoficznych, choćby i bez dyplomu, a z Bożej łaski rozporządzających wytrwałością w badaniu, Czasem jedni i drudzy powinni wiedzieć, że najwyższym celem Rady jest dążenie do sprawiedliwej równowagi między prawami a obowiązkami wszystkich obywateli miasta, stałych mieszkańców i wszystkich gości, ku chwale narodu i państwa.

Łatwo zrozumieć, że jeżeli dobór kandydatów na radnych, uznających ten cel za najważniejszy nie da się osiągnąć przy stosowaniu „klucza" obozowego, klasowego, kastowego, należy z tego „klucza zrezygnować i przy wybieraniu kandydatów, kierować się ich zaletami, a nie przynależnością do ugrupowań społecznych

Zasiadając w Radzie zakopiańskiej w dwóch kadenejach, bezpośrednio po sobie następujących, miałem dużo sposobności do stwierdzenia, ile czasu tracilíśmy na wysłuchiwanie w czasie posiedzeń oklepanych frazesów, pustych biadań, narzekań i t.p. Gdybyśmy wyszli gromadą na ulice miasta i wyzbierali śmieci oraz flaszeczki, wypróżnione przez spragnionych obywateli, a leżące w wielkiej obfitości na chodnikach, ścieżkach, w ogródkach, byłoby więcej pożytku dla „uzdrowiska", niż z poznania treści przemówień tych kilku osób, które weszły do Rady przez niedbalstwo układaczy list kandydackich i wyborców.

Obu zwierzchnikom zakopiańskiego samorządu z czasów mojego udziału w pracach Rady, niepodobna odmówić wiele zalet charakteru ani zdolności administracyjnych, gdy się wie, ile trudności nastręczają w Zakopanem te czynnoćci z różnych przyczyn, które gdzieindziej nie wchodzą w rachubę. Chociaż na większości Rady można było polegać, musieli jednak obaj burmistrze z owych czasów zużywać wiele energii na lawirowanie wśród przeszkód, stawianych przez tych radnych, którzy nie stali na wysokości swoich radzieckich zadań.

Przed zbliżającymi się wyborami należy życzyć Zakopanemu, aby przy głosowaniu w dniu 21 b. m. na nowych radnych pomyślano o właściwym ich doborze.

T. A. Mischke

Głosowanie odbędzie się — jak już donosiliśmy — w niedzielę, dnia 21 maja r.b. od g. 9 rano do g. 9 (21) wieczorem.

Główna Komisja Wyborcza pod przewodnictwem p. sędziego Stanisława Andresa, ustaliła następujące listy kandydatów (tek):

W okręgu I-ym (lokal wyborczy: Dom Wycieczkowy im. ks. Stolarczyka):

Nr 1 — Katolicko-Narodowa: ks. W. Rozmus, J. Bajoński, J. Rykała, Wł. Zaremba, A. Kucharski,

Nr 2 — Chrześcijańskie Zjednoczenie Gospodarcze: Z. Adamczyk, I. Żabski, J. Kozak, K. Mach, L. Kubica, T. Piórko.

Nr 3 — Polska Partia Socjalistyczna, Klasowe Związki Zawodowe: Fr. Grzywa, Cz. Alibożek, J. Świerczek, St. Płóciennik, W. Pierz, J. Iwaniak.

Nr 4 — Chrześcijański Związek Gospodarczy: J. Cukier, A Kuczewski, J. Trzebunia, J. Ustupski, J. Jacina, T. Darowski.

W okręgu II-gim („Jutrzenka" w parku miejskim):

Nr 1 — T. Gabryszewski, W. Podgórski, E. Wesołowski, Z. Pankowa, E. Winiarski.

Nr 2 — W. Chudzikiewicz, H. Schabenbeck, K. Zieliński, L. Witeszczak, P. Lal, J. Sojka.

Nr 3 — J. Stolarczyk, Wł. Sojka, T. Kiendra, Fr. Jamróz, J. Ślęczka, W. Gibała.

Nr 4 — St. Wajgiej, J. Krzysiak, M. Pawlicowa, O. Szerer, K. Zając, A. Kowalski.

Nr 5 — żydowska: A. Statter, M. Schildkraut, H. Stielowa, M. Kaliski, G. Reck, J. Singer.

W okręgu III-cim (Szkoła powszechna przy ul. Orkana):

Nr 1 — J. Krzeptowski, T. Kadyi, J. Gościński, K. Żeglicki, J. Wawro, A. Bobek.

Nr 2 — A. Jaworski, I. Bujak, E. Gross, Br. Danek, A. Gaugusch, J. Warywoda.

Nr 3 — A. Dudziński, St. Kowalski, M. Kuchta, W. Zaryczny, J. Biela.

Nr 4 — J. Rajtar, J, Bäcker, St. Roj, J. Gąsienica Gładczan, J. E. Sieczka, Wł. Kulig.

W okręgu IV-tym („Czarny Staw" przy Chramcówkach):

Nr 1 — T. Piątkiewicz, W. Chyc, J. Wróbel, Wł. Zbożeń, J. Paczuski, A. Nużyński.

Nr 2 — Z. Czaplicki, T, Siemianowski, M. Wimmer, ks. P. Padykuła, E. Rychlik, Wł. Bąbała.

Nr 3 — St. Jankowski, J. Reichel, K. Nowak, J. Kawa, M. Nawara, J. Wszołek.

Nr 4 — L. Fischer, Fr. Karpiel, J. Zubek, Wł. Roman, J Mistrzyk, Fr. Pisarski.

W okręgu V-ym („Gwiazda" przy ul Nowotarskiej):

Nr 1 — J. Zaremba, A. Wójcik, E. Boruch, P. Pierzchała, J. Bachleda Szeliga, M. Pilch.

Nr 2 — J. Wapiennik, J. Kirkor, T. Zwoliński, M. W. Głogowska, E. Łotocki, H. Olszewski.

Nr 3 — Fr. Tumidajski, J. Niemczyk, Kołodrubski, J. Kaczmarczyk, Kl. Parzygnat, J. Jania.

Nr 4 — J. Galica, St. Zubek, Fr. Kotoński, St. Czarniak, J. Zwijacz, St. Niemczyk.

W okręgu VI-ym („Strug" przy ul. Kościeliskiej):

Nr 1 — W. Okręglak, J. Karpiel, J. Cybulska, A. Biela, L. Holzer, St. Mastalerz.

Nr 2 — A. Krzeptowski, St. Sobczak, A. Walczak, A. Gał, T. Koniewicz, W. Korzeniowski,

Nr 3 — M. Baca, J. Rozmus, Fr. Jurczyk, Fr. Garlicki, M. Pniewski, L. Chmielarczyk.

Nr 4 — W. Krzeptowski, H. Walczak, K. Kłosowski, J. Walczak, Wł. Pierkiel, J. Sieczka.

W okręgu VII-ym (ul. Kasprowicza l. 786):

Nr 1 — A. Chyc Kręty, St. Król Wojtków, A. Król Wojcieszek, Fr. Chyc Magiera, Wł. Chyc Magdzin, J. Strączek,

Nr 2 — M. Roszek, Z. Ostafin, A. Karpowicz, Fr. Chyc, W. Kolońska, W. Chyc.

Nr 3 — Wł. Nałanek, B. Strzeboński, Wł. Waligóra, Fr. Krupa, W. Józkiewicz, St. Mistarz.

Nr 4 — ks. P. Dańkowski, J. Walczak, A. Bieńkowski, J. Bachleda Curuś, J. Palider, Fr. Gut.

W okręgu VIII-ym („Ośrodek Zdrowia" na Olczy):

Nr 1 — J. Mrowca Kaćkosz, T. Klimek, J. Stachoń Haziak, J. Staszel, W. Ustupski, A. Topór Mięsiar.

Nr 2 — H. Wessely, J. Ochmański, A. Kukuc, E. Fajkosz, Fr. Żmuda, S. W. Laurentowska.

Nr 3 — St. Żmuda, L. Kurowski, M. Kalbarczyk, Fr. Woźniak, St. Polański, J. Krystjan.

Nr 4 — A. Topór, Br. Stachoń, Fr. Gąsienica, Fr. Juras, Fr. Gut, J. Walkosz.

Nr 6 — Fr. Gąsienica, Fr. Galica, J. Topór, St. Stachoń, Fr. Ustupski, A, Ustupski.

O boisko sportowe.

Wiele już mówiło się na rozmaitych zebraniach czy dyskusjach o palącej potrzebie posiadania w Zakopanem jakiegoś boiska sportowego, na którym młodzież zakopiańska mogłaby rozwijać swe ciało przez czynne uprawianie gier sportowych i lekkiej atletyki. Zakopane, jako stolica sportów zimowych musi posiadać warunki pozwalające na uprawianie sportów letnich, by w ten chociaż sposób utrzymać ciągłość w kondycji fizycznej zawodników, a to jest równocześnie zaprawą przed ciężkim sezonem zimowym. Niestety, mimo wyznaczenia przed kilku laty i tak już ciasnego terenu na boisko sportowe przy ul. Wł. Orkana, z powodu zbyt powolnego przeprowadzania robót wstępnych boisko nie tylko nie zostało ukończono, ale nawet częściowo nie nadaje się do użytku. Myślę, że sprawa tężyzny fizycznej „przyszłości narodu" leży w sferze zainteresowań czynników miarodajnych, które wiedzą zapewne, że rozporządzając środkami tak skromnymi, jak praca kilku robotników, nie można marzyć o szybkiej realizacji tego boiska.

Apel p. burmistrza znajdzie zapewne szeroki odzew wśród społeczeństwa zakopiańskiego, instytucyj i osób prywatnych, które w formie składek pieniężnych, czy też własnej pracy winny dać przykład gorącej inicjatywy i wyrobienia obywatelskiego. Dużo zdziałać w tym względzie mogą sami sportowcy zakopiańscy; kluby zakopiańskie powinny rywalizować z sobą w pracy nad wykończeniem boiska, by klub najbardziej pracowity mógł otrzymać później zarząd tego boiska. Stańmy do pracy.

Sport zakopiański nie może upaść.

J. J.

Z Poezji Tatrzańskiej

ADAM STODOR-CEHAK

OPIEKUNOWAĆ SIĘ NIE BĘDZIE...

— Opiekunować się nie będzie
mną ani syn, ani synowa,
synowa niechaj wnuki chowa
gazdując na swej własnej grzędzie,

a syn niech kuniem cepry wozi
do Kuźnic, do Morskiego Oka,
cepry, dla których za wysoka
każda perć, każda strachem grozi.

Roków pięćdziesiąt ja już chadzam,
czy gorąc, czy mróz, czy też pluta,
po wierchach, kędy śmierć jest luta,
i bez obawy przeprowadzam,

bo ja przewodnik pierwszej klasy,
znają mnie wszystkie taterniki,
a ja znam wierch najbardziej dziki,
przetom na honor górski łasy —

Haj, gościa mi przywiozłeś, synu,
gościa, co harnie, w zawieruchę,
chce iść na turnic wierchy głuche,
nie trwożny trudu, ani czynu!

Pójdziem, panoczku, haj!, pójdziemy,
czekanem w śniegu tobie, panie,
wyrąbię schody, przejdziem granie,
w dole niech trzęsą się przyziemy —

Ruszyli w wierchy, w czas zimowy,
cepr i przewodnik pierwszej klasy,
co na góralski honor łasy,
starzec, lecz gdyby pień smrekowy —

Przeszli przepaście, granie, turnie,
przewodnik nieraz rąbał lody,
tworząc ceprowi gładkie schody,
wciąż w przedzie, poglądając górnie —

Lecz gdy mgły ścieżek skryły ślady
i noc pokładła się na głazy,
gdy śnieg oślizgał zbócz upłazy,
lęk w oczy jął zaglądać blady,

za słabe starca starcze oczy,
bywało, widział niemi w nocy
jako ryś, gotów do pomocy,
starość snać bystrość wroku mroczy!...

Przed okiem tańczą czarne płaty,
wśród mgły, na szarobiałym śniegu,
nie widać już przepaści brzegu,
przed okiem tańczą czarcie skrzaty, —

jeden z nich pędzi na kozicy,
drugi ogromną szyszkę wlecze —
— Gdzie twoje oczy są, człowiecze!?
pyta strach trupio bladolicy.

— Nic to! — Wiem dobrze! — Wnet urwisko!
Ostrożnie, zwolna tu iść trzeba,
jeżeli nie chcesz ujrzeć nieba!
Za mną! — Ostrożnie! — Tutaj! — Blisko! —

Lecz sam źle stanął — Starcze oczy!
Kamień wyślizgnął się z pod nogi,
w dół runął z skalnej ścieżki drogi,
na skroni krwawa rana broczy —

Na pół przytomnie spojrzał wokół:
— Załobne, czarne płaty śmierci,
lecą tu na mnie, haj, od perci,
haj, byłem ci ja, jako sokół!

Lecz zaprowadził Bóg — przewodnik,
kędy się kończy moja ścieżka,
i daje zamrzeć, gdzie nie mieszka
żaden mizerny człek-wygodnik, —

i daje zamrzeć, kędy granie,
wierchy i turnie, halne wiatry, —
jam was ukochał, wy mnie, Tatry,
umieram tam, gdzie me kochanie!...

Opiekunować się nie będzie
mną ani syn, ani synowa, —
jeno ta turnia, hań, stalowa,
i Bóg, — co Gazdą — zawsze — wszędzie...

KAZIMIERZ ANDRZEJ JAWORSKI

SIELANKA

W oczach Rohaczów jeszcze cielsko,
na spiekłych wargach smak wichury,
a nogi mną już miękkie zielsko,
stąpając na dół z góry.

Wieczór obłoczną płynie tratwą,
dzwonienie krów w powietrznej fali.
Naprawdę — żyć jest łatwo
na hali.

Szałas pod smrekiem siadł i nęci,
czuć bukoliczne łajno.
Juhaska się przy ogniu kręci.
— Dziewczyno, mleka daj no.

Baca fajeczką cicho pyka,
dym watry gryzie prosto w oczy.
Jak dobrze chłodny napój łykać
i patrzeć w czerń warkoczy.

Już dójki na noc do koszary
wracają mleko strzykać w cebrzyk.
Ku górom wznoszą się opary,
a miesiąc ich nie srebrzy.

Przymilnie zbercą senne dzwonki,
dogasa zwolna watry stos
i przez dolinę smagłej Bronki
przeciągły leci głos:

„Siwa gąska, siwa
po dunaju pływa.
Hej! Z wielkiego kochania
rado nic nie bywa".

Nie wiem, czy słuszność ma juhaska.
Noc ciemna. W chmurach gwiazd kołowrót.
Na oczach moich snu opaska.
Raniutko — powrót.

AZYL

TADEUSZOWI BOCHEŃSKIEMU

Gdy prowincja mnie dojmie dokuczliwą plotką
i zbrzydnie znany widok nudnych twarzy tylu,
ku jakim wtedy pomknąć mam zbawczym opłotkom,
gdzie poszukać na chwilę wiernego azylu?

Zatrzasnąć drzwi pokoju, przymknąć cicho oczy
i szukać zwiewnych wspomnień w dymie papierosa:
oto mgła się podnosi wokół skalnych zboczy,
oto w igłach kosówki srebrem błyszczy rosa.

Oto magia poranku, górskie czarnoksięstwo:
staw jak misa radości niebu się uśmiecha,
słońce blachą złocistą obwieszcza zwycięstwo,
którym cieszą się kozic igrające echa.

Płuca chłoną łapczywie nie powietrze, — ozon,
z którym siła nadludzka wraz w muskuły spływa.
Już mierzę się z przepaści tajemniczą grozą,
już w triumfie nad śmiercią rozwiała się grzywa.

A oto szczyt już depcę, olśniony przestworem.
Dziesięć lat z barków spadło, serce pierś rozsadza.
Jak młodo! Jak szaleńczo! Cały świat otworem.
Granią gór poszarpanych szczęście się przechadza.

Lecz obraz się rozwiewa, dogasa papieros
i przez okno natrętnie gwar miasta się wciska.
Jeszcze wrócą dni tamte. Niedługo. A teraz
idź, mrówko powszedniości, do swego mrowiska.

NA SZCZYCIE

Leżę na szczycie. Nic nie trzeba.
Chłonę beztrosko mądrość gór.
Na granatowej hali nieba
pasą się białe owce chmur.

Czyż to nie rozkosz, duszo, powiedz:
roztopić ciebie w duszy Tatr?
Na niebie kierdel białych owiec
popędza juhas, wolny wiatr.

Myśl się w bezkresach gdzieś zatraca,
tak jakoś dobrze — nie ma mnie.
Po niebnej hali słońce-baca
ze złotą blachą wzwyż się pnie.

Oddałem duszę gwiezdnym jazdom:
tutaj jest życie, a tu śmierć...
A tędy, Boże, dobry gazdo,
widzę do Ciebie prosto perć.

FON

Ogólna suma subskrypcji na P.O.P. wyniosła w Zakopanem **268.148 zł.**

Aczkolwiek ogólnie biorąc ofiarność była duża, to z informacji Komitetu wynika, że **nie wszyscy spełnili swój obowiązek w granicach możliwości.**

Te zaniedbania trzeba i można jeszcze naprawić, składając datki na FON. Apelujemy do wszystkich obywateli, by pamiętali o tym, że wyjątkowa chwila wymaga zupełnie wyjątkowych ofiar. Mimo subskrypcji na pożyczkę, ofiarność na FON nie powinna i nie może słabnąć, bo przecież idzie o byt Polski.

W następnym numerze podamy wykaz ofiar w naturze i w gotówce złożonych na FON w Komitecie.

Wiadomości z Podhala

Biały Dunajec

Wyścig ofiarności dla Państwa

Robotnicy i robotnice należący do Ch. Z. Z. w Białym Dunajcu, którzy pracują, w miejscowej fabryce tektury, złożyli samorzutnie na Poż. Obr. Przeciwl. kwotę około 2.000 zł, którą przekazali do rąk p. starosty nowotarskiego M. Głuta. Ponadto zobowiązali się oddać zarobek jednego dnia pracy ne FON.

Gdy weźmiemy pod uwagę, że członkowie opłacają poza składką związkową także stałą składkę na L.O.P.P., to musimy przyznać bezstronnie, że ofiarność ich na cele społeczne jest duża.

Obecnie odbywa się dla członków kurs strażacki obejmujący teorię i praktykę w sumie 100 godzin. Praca organizacyjna mimo przeszkód zewnętrznych i wewnątrznych prowadzona jest dobrze dzięki staraniom zarządu, w szczególności zaś prezesa p. Franciszka Galicy.

Nowy Targ

Zakłady ceramiczne na FON.

W dniu 20 kwietnia odbyło się wielkie zebranie robotników z Ch. Z. Z. zatrudnionych w cegielni w N. Targu, na którym referat wygłosił sekretarz podokręgu W. Roman. Przeprowadzono szereg uchwał, między innymi uchwalono — iż każdy członek opodatkuje się dobrowolnie po 2 zł na FON. Wybrano specjalną komisję, która zajmie się zebraniem składek i przekaże je Komitetowi Powiatowemu do dnia 1 czerwca 1939. Zaznaczyć trzeba, że cegielnia, w której robotnicy pracują, rozpoczęła swą pracę dopiero przed dwoma tygodniami. Dobrowolna więc ofiara jest tym cenniejsza, że składa się ją nie z pieniędzy odłożonych, lecz z tych, które są robotnikom potrzebne na bieżące wydatki.

Układ zbiorowy w dziale budowlanym.

W ubiegłym roku budowlani pozostawali bez układu, skutkiem tego płace stosowano różne, często niewspółmiernie niskie w stosunku do pracy. Celem uregulowania warunków pracy i płacy, odbyła się w dniu 21/IV konferencja w obecności Inspektora Pracy p. L. Gana z Krakowa, w której wyniku doszło po dłuższych pertraktacjach i targach do podpisania układu na korzystnych warunkach.

Podwyżki uzyskano prawnie w każdej kategorii, specjalnie zaś w dziale ciesielskim, gdzie dotychczas płace były bardzo niskie i krzywdzące. Charakterystycznym jest, że pracodawcy przybyli na konferencję ze stanowczą propozycją obniżki płac. Wobec jednak słusznych postulatów robotników i dzielnej obrony delegatów i sekretarzy udało się zmienić ich błędne zapatrywania, oraz przekonać ich o konieczności przyznania podwyżki płac.

Niedzica

Wspaniały rozwój Ch.Z.Z. na Spiszu.

Niedawno, bo 2 miesiące temu, założony został Oddział Ch.Z.Z. drzewnych w Niedzicy na Spiszu. Trzyma się on mocno i rozwija dobrze, zyskując sobie coraz większe zaufanie i uznanie miejscowego społeczeństwa; to też robotnicy garną się chętnie w jego szeregi, bo widzą, że jest to jedyna organizacja, która w sposób skuteczny i bezkompromisowy walczy o poprawę ich bytu.

Obecnie w dniu 22 kwietnia założony został również Oddział robotników rolnych zatrudnionych w Niedzicy-Zamku i w Falsztynie. Zebranie organizacyjne przeprowadzili kol. kol. sekretarze S. Harkowski i W. Roman, wygłaszając referaty i załatwiając szereg spraw i bolączek miejscowych członków. Poza warunkami materialnymi, które są bardzo ciężkie, dają się również odczuwać duże braki i zaniedbania pod względem kulturalno-oświatowym i moralnym miejscowej ludności, skutkiem braku opieki i pracy-inteligencji. Dużą aktywność i wiele poświęcenia oraz zaparcia się samego siebie wykazuje miejscowy proboszcz, ks. kan. Świstek, długoletni działacz społeczny i duszpasterz na Spiszu.

Praca jednak, choćby najofiarniejsza, jednostki nie wystarczy tam, gdzie trzeba polepszenia bytu materialnego i podniesienia kulturalnego świata pracy. Potrzebny tutaj wysiłek całego społeczeństwa przy usilnym poparciu miarodajnych czynników rządowych i samorządowych.

KRONIKA

Kazimierz Andrzej Jaworski, wybitny poeta Tatr, jest autorem następujących zbiorków lirycznych: „Czerwonej i białej kochance", „Księżycowego mustanga", „Na granitowym maszcie", „Więcierzy" i „W połowie drogi". Wydał nadto liczne tomiki przekładów poetyckich, wśród nich zwłaszcza przepiękne spolszczenie rosyjskiego Jesienina.

Wiersze tatrzańskie spotykamy w każdej książce Jaworskiego. Tom „Na granitowym maszcie" jest w całości poświęcony Tatrom. Zawiera on utwory opisowe, uczuciowe, refleksyjne: różne, jak różny bywa stosunek poety do umiłowanych gór. Do niespornych arcydziełek poetyckich należy w „Maszcie" np. „Nad Zielonym Stawem Kiezmarskim", istna pełnia subtelnego przeżycia przyrody.

Jaworski redaguje i wydaje szósty już rok miesięcznik poetycki, znaną „Kamenę".

Wiersze, które dziś drukujemy, niech mówią za siebie same.

Nadesłane.

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

Przebywając od dwu miesięcy w Zakopanem, a czując się związaną blisko z miejscem mego zamieszkania i jego troskami, przesyłam z Warszawy na ręce Pana, Wielce Szanowny Panie Redaktorze, złotych pięćdziesiąt na najbiedniejsze dzieci gmin Zakopanego i Kościeliska, zamiast imieninowego przyjęcia na Zofię.

Dr Zofia Kasprzycka-Skrzypnikowa

Warszawa, dnia 8 maja 1939 r.

Kongregacja Kupiecka w Zakopanem.

Dnia 1 maja br. odbyło się zwyczajne walne zebranie Kongregacji Kupieckiej w Zakopanem w małej sali „Sokoła", przy obecności 76 osób.

Po zagajeniu zebrania przez prezesa A. Krzyżaka, i po odczytaniu protokołu, wysłuchano sprawozdania prezesa za rok 1938. Prezes stwierdził, że przybyło w tym roku 10 nowych członków, przez co liczba ich wzrosła do 168, — że jednak nie wszyscy członkowie płacili składki regularnie. Z najważniejszych prac zarządu przeprowadzonych w tym roku p. prezes wymienił *akcję wspólnych zakupów cukru*, która dała doskonałe rezultaty i przyniosła członkom ponad 7.000 zł oszczędności, „ktore to pieniądze bez interwencji zarządu K.K. zasiliłyby kieszenie żydowskie". Niestety, są jeszcze kupcy, którzy nic nie robią, by ze swej strony akcję tę poprzeć. Kongregacja musi płacić cukier co najmniej 2 tygodnie naprzód czyli opłacać za ten okres drogi nieraz procent; aby więc wszystko było w porządku, kupujący również powinni płacić za towar 2 tygodnie naprzód. P. prezes apeluje do członków o poparcie tej akcji.

W pielgrzymce kupiectwa polskiego do Częstochowy wzięło udział 35 członków zakopiańskich, którzy złożyli 338 zł na wotum, ofiarowane przez kupiectwo Matce Boskiej.

Święto Kupca odbyło się 8 grudnia. Ponieważ szczegóły tej pięknej manifestacji podaliśmy swego czasu w „Zakopanem"*) dziś tylko dodamy, że w tymże dniu odbyło się po akademii śniadanie z udziałem licznych osobistości Zakopanego.

Zabawa kupiecka przyniosła czystego dochodu 1165, 17 zł, z tego 165,17 poszło na pokrycie kosztów, 500 zł przeznaczono na kasę bezprocentowych pożyczek, a 500 zł na gimnazjum kupieckie.

Interwencje Zarządu były liczne: memoriał w sprawie unarodowienia handlu i wnioski w sprawie godziwego zarobku nie doczekały się jeszcze zadawalającego załatwienia; zarząd interweniował też w Starostwie w sprawie konkurencji dzikich placówek handlowych oraz godzin w handlu.

P. prezes żali się, że zbyt mało kupców prenumeruje organ kupiecki „*Kupiec Polski*", ponadto zachęca kupców do poparcia lokalnego organu „*Zakopane*".

Stan finansowy przedstawia się następująco: Dochody wynosiły okrągło 1394 zł. rozchody 1284 zł. W rozchodach widzimy takie pozycje, jak 100 zł na FON, 19 zł na dozbrojenie, 226 zł na puchar na zowody, 50 zł na nabożeństwo, 117 zł na różne ofiary, — które świadczą, że zarząd K.K. nie

*) „Dzień Kupiectwa Polskiego w Zakopanem", w nr 14 z 15/XII 38.

skąpił nigdy grosza na cele społeczne. Majątek Kongregacji wynosi 2024 zł w gotówce i w obligacjach pożyczki inwestycyjnej (1000 zł).

W uzupełnieniu tego sprawozdania p. K. Kowalski dodał, że sekcja restauratorów urządziła zabawę, z której dochód w kwocie 450 zł przeznaczyła na FON.

Skład Zarządu w r. 1938 był następujący: Starszy: Antoni Krzyżak; podstarsi: Kubica Ludwik, Gaugusch Adolf, Schaben beck Henryk; członkowie zarządu: Sojka Jan, Białecki Janusz, Jaworski Antoni. Fajkosz Erwin, Siadek Celestyn, Witek Szczepan; zastępcy: Krzeptowski Stefan, Mazurkiewicz Grzegorz, Proszek Władysław; Komisja Rewizyjna: Kresopolski Antoni, Karpowicz Adam, Klęka Franciszek.

Wybory wprowadziły do zarządu jako zastępców Wł. Korzeniowskiego i Adama Noworytę, do komisji rewizyjnej dyr Szo slanda i K. Kowalskiego. Pozatym zarząd pozostał bez zmian.

Przy wnioskach i interpelacjach zanotujmy następujące sprawy:

Na wniosek Starszego A. Krzyżaka uchwalono sukskrybować z kasy Kongregacji POP za 500 zł.

P. Krzyżak porusza sprawę dzikiego handlu, który nie płacąc żadnych prawie świadczeń zabiera zarobek osiadłym kupcom płacącym liczne i ciężkie świadczenia. Uchwalono wysłać w tej sprawie petycję do Starostwa.

Delegat Stowarzyszenia Pomocników Handlowych zawiadamia o utworzeniu oddziału w Zakopanem i prosi Kongregację o życzliwe ustosunkowanie się do Stowarzyszenia.

Następnie zebrani serdecznie dziękowali zarządowi za owocną pracę, i na tym obrady zamknięto.

Zakopiańskie Towarzystwo Opieki nad Młodzieżą „TOM“ mające w opiece prywatne koedukacyjne gimnazjum ogólnokształcące i gimnazjum kupieckie — szkoły mieszczące się na terenie fundacji dra Florkiewicza przy ul. Nowotarskiej—obchodziło dnia 25 kwietnia b. r. radosną uroczystości poświęcenia i oddania do użytku swych szkół sali gimnastycznej i teatralnej zarazem, mieszczącej się w nowowybudowanym pawilonie szkolnym.

Nadmienić należy, że wybudowany w ciągu ostatnich czterech lat pawilon szkolny mieszczący na piętrze kilka dużych i jasnych sal szkolnych i pracownię, a w parterze pięknie wykonaną, obszerną salę gimnastyczną, z jedyną w Polsce na terenie szkół sceną obrotową, powstał z inicjatywy prezesa TOM-u pana Dobrodzickiego, byłego dyrektora szkoły przemysłu drzewnego, a obecnie naczelnika wydziału personalnego w ministerstwie oświaty — i dzięki uzyskanym przez niego na ten cel funduszom. Tak bowiem „TOM“ jak i zarządy obu szkół nie posiadają żadnych rezerw w gotówce, będąc placówkami raczej społecznymi, mieszczącymi w swych murach w przeważającym procencie młodzież niezamożną, korzystającą z dużych ulg w opłatach szkolnych, lub pobierającą naukę zgoła bezpłatnie. Budowę pawilonu wydatnie poparł finansowo i moralnie Zarząd Miasta w osobie burmistrza inż. Eugeniusza Zaczyńskiego, mającego pełne zrozumienie dla potrzeb miejscowego szkolnictwa, — jak również w miarę możności miejscowe społeczeństwo, grupujące się w kołach rodzicielskich przy obydwu szkołach. Nie podobna pominąć tu ogromnej zasługi dyrektorki gimnazjum ogólnokształcącego, dr Haliny Dadejowej, która osobistym zajęciem się sprawą budowy pawilonu oraz finansowej doprowadziła dzieło do końca, jak również zasług inżyniera kierującego budową, obecnego dyrektora szkoły przemysłu drzewnego, p. inż. Wimmera, ofiarującego bezinteresownie wiele godzin pracy.

W dniu uroczystości pięknie udekorowana sala, wpełniła się po brzegi nie mogąc pomieścić w swym wnętrzu wszystkich gości.

Z ramienia władz szkolnych przybyli z Krakowa: przedstawiciel Kuratorium szkolnego, naczelnik szkół średnich p. **Gałecki,** naczelnik wydziału szkolnictwa zawodowego p. **inż. Nawrocki,** przedstawiciele miejscowego samorządu p. burmistrz **inż. Zaczyński** i wiceburmistrz **ppłk. Adamczyk,** dalej dyrektor pnństwowego gimnazjum **p. Sędziwy,** dyrektor szkoły przemyłu drzewnego **inżynier Wimmer,** Zarządy i grona profesorskie szkół „TOM“-u członkowie „TOM-“u, licznie reprezentowane koła rodzicielskie oraz młodzież szkolna.

Na program uroczystości złożyły się poświęcenie sali szkolnej, liczne przemówienia i w drugiej części popisy młodzieży szkolnej. Zagajenie wygłosił sekretarz „TOM-“u p. Schabenbek, ktory w treściwym i rzeczowym przemówieniu przedstawił genezę powstania pawilonu szkolnego, składając podziękowania i wyrazy uczucia wszystkim, którzy przyczynili się do jego powstania. W dalszym ciągu katecheta szkół „TOM-u“ ks. Wiśniowski dokonał poświęcenia sali gimnastycznej i przemówił również imieniem szkół. P. Naczelnik Gałecki w swym przemówieniu podkreślił ogromne znaczenie posiadania przez szkoły własnej sali gimnastycznej przy dzisiejszych wymaganiach wychowania fizycznego i podkreślił wielkie zasługi dyrektorki dr Haliny Dadejowej w wykonaniu tego dzieła. Pełne szczerej serdeczności przemówienie p. inżyniera Nawrockiego skierowane do młodzieży szkolnej wywołało entuzjastyczne oklaski.

Reszty uroczystości dopełniły starannie przygotowane popisy młodzieży szkolnej, a więc chóry w strojach regionalnych, prowadzone przez profesora p. Mistrzyka i dzielną kierowniczkę wychowania fizycznego prof. Barbarę Goebel-Cybulską, oraz deklamacje. Na szczególniejszą uwagę zasługuje deklamacja pełnego humoru własnego utworu, recytowana przez ucznia gimnazjum ogólnokształcącego p. Romana Leszczyńskiego, wskazująca na prawdziwy talent twórczości.

Na zakończenie, po odśpiewaniu przez chór szkolny i zgromadzonych gości hymnu legionowego i hymnu narodowego, p. Schabenbeck złożył imieniem „TOM-u“ na ręce p. Naczelnika Gałeckiego sumę zł 100 na FON. *Jasta*

Stow. Polsko-Francuskie.

Odczyt. Znany poeta p. T. Bocheński wygłosi w Stow. Polsko-Francuskim polski odczyt o czołowym poecie francuskim J. M. de Heredia (1842-1905) połączony z recytacjami; a trzeba dodać, że prelegent jest też doskonalym recytatorem.

Odczyt odbędzie się w piątek, 19 maja b. r. o godz. 18 w sali bridżowej Morskiego Oka (I p.). Wstęp wolny. Przy wejściu przyjmuje się dobrownlne datki na pokrycie kosztów.

Walne Zgromadzenie członków Oddziału Zakopiańskiego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbyło się dnia 4 maja br. w Dworcu Tatrzańskim przy współudziale wprawdzie niewielu obecnych, jednakowoż tematy obrad były niezwykle ciekawe dla zagadnień tak ruchu turystycznego w Tatrach jak i prac propagandowych na tym odcinku. Na brak większego zainteresowania Walnym Zgromadzeniem wpłynęła niewątpliwie ogólna sytuacja w kraju, przed społeczeństwem polkim bowiem stają zagadnienia wielkiej wagi i na nie zwrócona jest cała uwaga. Dla naszego oddziału PTT w Zakopanem, nie bez znaczenia jest zamknięcie granicy polsko-słowackiej, co ograniczyło bardzo ruch turystyczny.

Uzyskane na bież. rok zniżek kolejowych 50% dla członków PTT wyrównuje jednak ujemne skutki wygaśnięcia konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej. Obecnie toczą się pertraktacje w zakresie wznowienia ruchu turystycznego pogranicznego z pewnymi ograniczeniami. Zebrani na Waln. Zgr. członkowie kładli specjalny nacisk na organizowanie różnych imprez kulturalnych i regionalnych w Zakopanem, dodających dużo atrakcji przyjezdnym.

Oddział nasz weźmie żywy udział w „Tygodniu Tatrzańskim“, który pod koniec sezonu letniego urządza Gmina Uzdrowiskowa w Zakopanem. Prace w górach prowadzone będą jak poprzednio w/g ustalonego programu w zakresie poprawy ścieżek górskich i adaptacji w schronisku Oddziału w Dol. Pięciu Stawów Polskich. Sytuacja finansowa Oddziału nie pozostawia nic do życzenia. Gmina wypłaca każdego roku przyznawaną subwencję zł: 300 na Pięć Stawów, poza tym gospodarka Oddziału oparta jest na wpływach ze składek członkowskich i z noclegów schroniska. Walne Zgr. udzieliło Zarządowi Oddziału jednogłośnie absolutorium z gospodarki i jej racjonalności za rok ubiegły.

Przed obradami właściwymi odbyła się poganka na temat ożywienia działalności zarówno zarządu jak i innych członków Oddziału, zagajona przez p. Cybulską. Z wyników tej dyskusji sądząc, spodziewać się należy już niebawem w tym względzie poprawy.

Walny Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego odbył się w dniach 6 i 7 maja b.r. w Cieszynie. Na zjeździe tym P.T.T. udzieliło honorowego członkowstwa P. Wojewodzie Dr M. Grażyńskiemu za jego ideologiczny stosunek do zagadnień górskich oraz za akcję w sprawach odzyskania wielu schronisk na Śląsku Zaolziańskim.

Na zjeździe tym omawiany był program prac całego Towarzystwa w związku z obecną sytuacją, oraz uchwalono podnieść deklarację na FON do 10.000 zł. Prezesem Towarzystwa został nadal dr Walery Goetel, na miejsce zaś zmarłego wiceprezesa Zarządu Gł. ś. p. dra Mariana Sokołowskiego powołano p. płk. Zieleniewskiego.

W Cieszynie odbywał się równocześnie Walny Zjazd delegatów Polskiego warzystwa Krajoznawczego, z którym P.T.T. nawiązało niezależnie od dawno istniejących ideologicznych więzów, ściślejszy kontakt do dalszej współpracy na terenie kraju. Po Walnym Zjeździe Delegatów P.T.T. uczestnicy zwiedzili Huty Trzynieckie, które swymi urządzeniami, tokiem pracy i organizacją zrobiły na zwiedzających niezatarte wrażenie.

Składajcie datki na FON

Od wydawnictwa

Dzisiejszym numerem naszego pisma kończymy nasz rok wydawniczy. Przypominamy P.T. Abonamentom o odnowieniu prenumeraty na rok następny za pomocą załączonych czeków.

Brawo Francuzi!

Podajemy do wiadomości drobny, ale jakże wymowny szczegół, który napewno wszystkich ucieszy. Oto „Narodowiec", organ Polaków we Francji (nr 109 z 9/5), donosi: „W kwitowanej dziś liście ofiarodawców z Sandemont (P. de C.) z wielką radością wśród 78 nazwisk ofiarodawców znajdujemy 67 nazwisk francuskich! — Są to głównie robotnicy rolni, którzy ze swym księdzem na czele przyłączyli się do akcji wychodźtwa. Za ich przyjaźń prawdziwą wołamy do nich: Vive la France"

Do tego okrzyku przyłączamy się z całego serca: „Niech żyje Francja".

Stow. Polsko-Francuskie

Ogłoszenia drobne

Absolwentka szkoły dietetycznej — Inowrocław — świadectwa bardzo dobre — szuka zajęcia w szpitalu lub sanatorium. Informacie: Biuro Pośredn. Pracy — Zakopane, dom p. Ochotnickiego, Krupówki.

CENNIK OGŁOSZEŃ W CZASOPIŚMIE „ZAKOPANE": Ogłoszenie na całej pierwszej stronie zł 200·—, na następnych stronach zł 160·—, 1/2 str. zł 80·—, 1/4 str. zł 40·—, 1/8 str. zł 20·—, 1/16 str. zł 10·—. Ogłoszenie w tekście liczy się 50% drożej. — Ogłoszenia drobne: za pierwszy wyraz tłustym drukiem zł 0.40, dalsze zł 0·20. — Druk kolorowy liczy się 100% drożej. Drobnych ogłoszeń nie drukuje się drukiem kolorowym. — Przy ogłoszeniu kwartalnym 10% rabatu, półrocznym 20%, rocznym 30%. — Ogłoszenia drobne płaci się gotówką z góry. Za pozostałe ogłoszenia według umowy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca. — Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. — **„ZAKOPANE" wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.**

Prenumerata roczna 6·— zł, półroczna 3·50 zł. — Konto czekowe P. K. O. Zofia Trybułowa Nr 405.844.

Wydawca: ZOFIA TRYBUŁOWA właśc. druk. „Polonia". Redaktor odpowiedzialny: Prof. ARTUR SEELIEB.

Adres Red.: Zakopane, ul. Zamoyskiego, willa „Nietwoja", tel. 11-72 — Adres Adm.: Druk. „Polonia", pl. Niepodległości 1821. Tel. 12-52.

Odbito w drukarni „Polonia". Zakopane — pl. Niepodległości — telefon 12-52.